



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



WOJCIECH BYLINA

KONFERENCJA MOSKIEWSKA

(10. III. – 24. IV. 1947 r.)



SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIAŻKA“

WARSZAWA
1 9 4 7



WOJCIECH BYLINA

KONFERENCJA MOSKIEWSKA

(10. III. — 24. IV. 1947 r.)



SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA“

WARSZAWA
1 9 4 7

WOJCIECH BYLINA

KONFERENCJA MOSKIEWSKA

(10. III. – 24. IV. 1947 r.)



„KSIĄŻKA“

1 9 4 7

12.68/2



Nie trzeba wcale być politykiem, aby zrozumieć, że podstawowym warunkiem pokoju w Europie jest zasadnicze rozwiązanie problemu niemieckiego. Rozwiązanie takie, które pozwoliłoby 60-milionowemu narodowi niemieckiemu żyć i rozwijać się, ale równocześnie uniemożliwiłoby raz na zawsze odbudowę imperializmu niemieckiego i zagrożenie bezpieczeństwu innych narodów. Rzecz prosta, że centralne położenie Niemiec w samym sercu Europy, ich duży potencjał ludzki i wielki potencjał przemysłowy, łatwość, z jaką dotychczas wiekła część narodu niemieckiego dawała się prowadzić elementom drapieżnego imperializmu — wszystko to czyniło i czyni z Niemiec obiekt specjalnego zainteresowania wszystkich sił politycznych dzisiejszego świata. Bez udziału Niemiec jest nie do pomyślenia żadna wojna o znaczeniu ogólnoeuropejskim. Dlatego też czy to mamy do czynienia z czynnikami, dążącymi do zamęcenia spokoju w Europie, czy też przeciwnie — z czynnikami, pragnącymi zbudować trwały, demokratyczny pokój dla Europy i świata, zawsze zagadnienie Niemiec będzie dla nich zagadnieniem kluczowym.

Stąd ogromne znaczenie konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech wielkich mocarstw, która odbyła się w Moskwie i poświęcona była niemal całkowicie sprawie Niemiec.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw została utworzona w wyniku jednomyślnej decyzji Trumana, Stalina i Attlee, w czasie konferencji w Poczdamie, w lipcu 1945 roku. Jako główne zadanie tej Rady przewidziano w Poczdamie przygotowanie traktatów pokojowych z satelitami Niemiec oraz opracowanie pokoju z Niemcami. Przypomnieć warto nawiasem, że podczas przygotowywania traktatu wersalskiego po pierwszej

wojnie światowej ówczesne wielkie mocarstwa również znajdowały się w sytuacji specjalnej i określane były również specjalnym mianem: „główne państwa sprzymierzone”.

Porządek dzienny sześciotygodniowej konferencji był następujący:

1. Dyskusja nad sprawozdaniem Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie według następujących zagadnień:

- a) demilitaryzacja;
- b) denazifikacja i demokratyzacja;
- c) podstawy ekonomiczne;
- d) reparacje;
- e) przesiedleńcy (tzw. displaced persons);
- f) reorganizacja terytorialna Niemiec (wewnętrzna);
- g) utworzenie centralnych departamentów administracji niemieckiej oraz forma i zakres tymczasowej organizacji Niemiec.

2. Podstawowe wskazówki w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z uwzględnieniem sprawy granic (oraz Ruhry i Nadrenii).

3. Procedura przygotowania traktatu pokojowego.

4. Projekt układu czterech mocarstw o rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec.

5. Rozpatrzenie sprawozdania komitetu ekspertów w sprawie węgla.

W punkcie pierwszym porządku dziennego ministrowie, po ogólnej wymianie poglądów, postanowili rozpatrywać na posiedzeniach ministrów tylko następujące sprawy:

- a) jedność ekonomiczna Niemiec;
- b) poziom produkcji przemysłowej i reparacje;
- c) forma i charakter niemieckiego rządu tymczasowego.

Inne zagadnienia szczegółowo dyskutowane przez samych ministrów w zasadzie nie były. Już to oczywiście wskazuje nam wyraźnie, które zagadnienia uważać należy za najważniejsze. Technika pracy w innych sprawach była właściwie równoznaczna z przekazywaniem ich bądź to konferencji zastępców, bądź też komitetom specjalnym. Obszerna, gruntowna wymiana zdań dotyczyła w pierwszym rzędzie wymienionych przed chwilą spraw. Wystarczy też prześledzić dyskusje nad jednością ekonomiczną Niemiec, poziomem produkcji przemysłowej w Niemczech, repa-

racjami i strukturą polityczną przyszłych Niemiec, aby zrozumieć istotny sens i dorobek konferencji moskiewskiej. Warto przy tym podkreślić, że konferencja moskiewska była po prostu wzorem konferencji politycznej w wielkim stylu. Niezwykła powaga atmosfery politycznej Moskwy, wszelki brak jakiegokolwiek najlżejszej chociażby próby nacisku ze strony miejscowej opinii publicznej na obradujących, wyeliminowanie sensacyjności — to, czego tak brakowało obradom Organizacji Narodów Zjednoczonych w New Yorku — wszystko to stwarzało warunki dla spokojnej pracy czterech ministrów.



Z poszczególnych delegacji na plan pierwszy wybijała się bez wątpienia delegacja radziecka. Była jednolita, skupiona, znakomicie przygotowana, jeśli chodzi o znajomość poruszanych zagadnień. Na każdym kroku wyczuwało się, że od Mołotowa do ostatniego eksperta wszyscy członkowie delegacji radzieckiej przemyśleli gruntownie i opanowali cały, niezwykle bogaty i skomplikowany materiał polityczny i ekonomiczny, związany z Niemcami. Obszerne, rzeczowe, bogato udokumentowane artykuły w prasie radzieckiej były również dowodem trzeźwego i głębokiego podejścia do tak niesłychanie dla Związku Radzieckiego i dla całego świata ważnej sprawy, jak sprawa traktatu pokojowego z Niemcami i struktury przyszłych Niemiec.

W delegacji amerykańskiej decydującą rolę odgrywali — według najczęściej spotykanych ocen, które wydają się być trafne — najbliżsi doradcy sekretarza stanu (ministra spraw zagranicznych) Marshalla. Zbyt nagle przeszedł zawodowy wojskowy, generał Marshall, do polityki i w zbyt skomplikowaną wpadł sytuację „na początek“, aby nie miało się to stać wyjątkową okazją wyżycia się zawodowych dyplomatów amerykańskich z departamentu stanu, którzy go otaczali w Moskwie. Dlatego też Murphy, Ben Cohen i Charles Bohlen stanowili przypuszczalny faktyczny mózg delegacji amerykańskiej. Razem z Marshalllem reprezentowali oni trumanowski kierunek w polityce amerykańskiej, dążący do podyktowania całemu światu swoich, amerykańskich warunków pokoju. Amerykański arcyreakcjonista, John Foster Dulles, który wszedł do delegacji jako przedstawiciel zwycięskiej w wyborach, ale jeszcze nie rządzącej ofiejalnie

partii republikańskiej, był powszechnie uważany przez koła konferencji moskiewskiej za zwolennika zerwania obrad w Moskwie. Jego wypowiedzi przed wyjazdem do Moskwy potwierdzają taką ocenę. Wśród mniej wybitnych członków delegacji amerykańskiej, którzy wpływu na decyzję nie mieli, znajdowali się również demokraci (w sensie przynależności partyjnej), krytycznie nastawieni nie tylko w stosunku do Dullesa, ale nawet w stosunku do polityki trumanowsko - marshallowskiej. Cechą charakterystyczną delegacji amerykańskiej była nader słabe przygotowanie rzeczowe, brak znajomości tematu (uwidocznił się zwłaszcza w sprawach centralizacji i federalizacji Niemiec) i ogólny brak orientacji w sprawach Europy, zwłaszcza środkowo-wschodniej.

Cechą charakterystyczną delegacji francuskiej była chęć lawirowania, nieangażowania się zbyt wyraźnie w kwestiach bardziej zasadniczych, a tam, gdzie wypowiedź była konieczna, delegacja francuska najczęściej usiłowała własne sformułowania uczynić jak najbardziej strawne dla obu stron. Niepokojące wieści o poczynaniach de Gaulle'a, jakie właśnie wtedy napływały zaczęły do Moskwy, również wpłynęły niekorzystnie na postawę delegacji francuskiej.

W dużo mniejszym stopniu istniały podobne tendencje też w delegacji brytyjskiej, której zabiegi miały w znacznym stopniu na celu podkreślenie niezależności brytyjskich posunięć politycznych od polityki amerykańskiej. Trudno by jednak było określić te zabiegi jako owoce. Faktem jest, że informacje, misternie zaainspirowane przez koła brytyjskie, o mającym jakoby nastąpić „rewelacyjnym“, całkowicie „samodzielnym“ pociągnięciu brytyjskim, z reguły nie sprawdzały się.

* * *

Wróćmy jednak do dorobku obrad i podsumujmy to, co było w nich najważniejsze, albowiem zarówno sprawy uzgodnione jak i niezgodnione mają swoją bardzo istotną wymowę polityczną i są podstawą rozumienia nie tylko samej konferencji moskiewskiej, ale całej dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Wyliczyliśmy powyżej cztery podstawowe tematy (jedność gospodarcza Niemiec, poziom produkcji przemysłowej, reparację z produkcji bieżącej i struktura polityczna Niemiec), ale w gruncie rzeczy są to właściwie dwa tematy, albowiem pierwsze trzy tezy okazały się nierozdzielnie ze sobą związane w dy-

skusji. Podkreślamy — w dyskusji, gdyż pod sam koniec obrad wszystkie delegacje zgodziły się jednogłośnie, że „każda decyzja w sprawie organizacji politycznej Niemiec winna być uzależniona od uprzedniego ustalenia jedności gospodarczej Niemiec“.

Ale podczas obrad pierwsze trzy tematy (ekonomiczne i reparacyjne) tak się ze sobą przeplatały, że od któregośkolwiek którakolwiek z delegacji rozpoczynała debaty, nieuchronnie prowadziło to do omawiania pozostałych dwóch. Zreasumujmy więc najpierw sucho stanowisko poszczególnych delegacji w konkretnych, wspomnianych zagadnieniach. Pamiętajmy przy tym, że ośią spraw ekonomicznych, a zatem właściwie całej dyskusji moskiewskiej, stały się sprawy reparacji z produkcji bieżącej, co najdobitniej sformułował minister Mołotow, mówiąc, że „dla ZSRR nie może istnieć rozwiązanie problemu niemieckiego bez rozwiązania zagadnień reparacji“.

Stanowisko Związku Radzieckiego zostało sformułowane z absolutną jasnością w przemówieniu Mołotowa z dnia 17 marca.

„Wprowadzenie w życie jedności gospodarczej Niemiec oznaczać winno osiągnięcie takiego porozumienia między czterema państwami sojusznikami, odpowiedzialnymi za kontrolę Niemiec, mocą którego zostanie w należyty sposób uzgodniony poziom rozwoju przemysłu niemieckiego i niemieckiego rolnictwa oraz należyty udział Niemiec w handlu światowym, a zarazem zapewnione będzie wywiązanie się przez Niemcy z obowiązku wobec sojuszników, wraz z bezwarunkowym splaceniem reparacji“.

Po tak jasnym sformułowaniu minister Mołotow zaproponował szereg konkretnych posunięć:

1. Natychmiastowe utworzenie przewidzianych przez układ poczdamski centralnych niemieckich departamentów administracyjnych (do spraw przemysłu, finansów, transportu, komunikacji, handlu zagranicznego oraz rolnictwa), co winno zapewnić zjednoczenie kierownictwa najważniejszych zarządzeń gospodarczych w skali ogólnoniemieckiej, a zarazem przyczynić się do przygotowania aparatu administracyjnego rządu niemieckiego.
2. Podwyższenie dopuszczalnego dla Niemiec poziomu produkcji stali do 10 — 12 milionów ton rocznie.
3. Wprowadzenie wspólnej kontroli brytyjskiej, francuskiej, amerykańskiej i radzieckiej nad przemysłem Ruhry, jako bazy militarystyki niemieckiej.

4. Wprowadzenie zarządzeń zmierzających do uzdrowienia finansów niemieckich.
5. Poparcie zwiększenia eksportu niemieckiego dla zapewnienia niezbędnego importu surowców koniecznych dla niemieckiego przemysłu.
6. Odebranie fabryk i przedsiębiorstw niemieckim koncernom, kartelom i trustom i przekazanie ich państwu niemieckiemu, przy współudziale demokratycznych partii i związków zawodowych niemieckich.
7. Anulowanie układu o zjednoczeniu ekonomicznym stref brytyjskiej i amerykańskiej, jako naruszającego zasadę jedności gospodarczej Niemiec.

Cechą charakterystyczną tych propozycji radzieckich jest to, że są one zgodne zarówno z intencją jak z literą układów w Jałcie i Poczdamie. Zgodne też z tymi podstawowymi dla sprawy niemieckiej układami były propozycje ministra Mołotowa dotyczące reparacji, które sprowadzały się do następujących punktów zasadniczych:

1. Ustalenie reparacji dla ZSRR w wysokości ogólnej 10 miliardów dolarów (w cenach światowych z roku 1938), przy czym Związek Radziecki zaspokoiłby w tych ramach roszczenia reparacyjne Polski. (Na temat ogólnej sumy reparacji dla wszystkich sojuszników minister Mołotow nie wypowiedział się).
2. Dla pokrycia reparacji wykorzystać:
 - a) jednorazowe wywiezienie z Niemiec kompletnych instalacji przemysłowych, które nie są niezbędne dla pokojowej gospodarki niemieckiej,
 - b) coroczne dostawy z produkcji bieżącej,
 - c) niemieckie aktywa za granicą,
 - d) różne świadczenia.
3. Wywożenie instalacji ze strefy radzieckiej zakończyć do 1 lipca 1947 r., zaś ze stref zachodnich do 1 lipca 1948 r.
4. Ustalić termin 20-letni wykonania reparacji przez Niemcy.
5. Wznowić działalność międzysojuszniczej komisji reparacyjnej przy udziale przedstawicieli wszystkich czterech wielkich mocarstw (przypominam, że w skład obecnie istniejącej komisji Związek Radziecki nie wchodzi).
6. W razie regularnego wywiązywania się Niemiec z zapła-

nowanych dostaw reparacyjnych nie stawiać przeszkód w rozwoju pokojowego przemysłu niemieckiego.

Te propozycje radzieckie zostały zaatakowane głównie na odcinku dotyczącym reparacji z produkcji bieżącej. Aczkolwiek porozumienia nie osiągnięto, to jednak trzeba stwierdzić, że w końcowej fazie dyskusji bazą wyjściową dla tej dyskusji stał się projekt radziecki jako najgruntowniej przemyślany i wnikaający w sedno sprawy.

Stosunkowo najbliżej stanowiska radzieckiego znalazła się Francja, która wyraziła zgodę na przyjęcie zasady reparacji z produkcji bieżącej — zastrzegając się jedynie, że ta forma reparacji nie powinna prowadzić do zwiększenia potencjału Niemiec i do ograniczenia eksportu węgla niemieckiego do Francji. Argument francuski, operujący groźbą zwiększenia potencjału przemysłowego Niemiec (bo jeśli Niemcy mają pracować i na siebie i na reparacje, to rzecz prosta muszą bardziej rozbudować przemysł), został natychmiast skwapliwie podchwycony przez przedstawicieli Anglii i Stanów Zjednoczonych. Stanowisko ich równoznaczne było z odrzuceniem reparacji z produkcji bieżącej, aczkolwiek zarówno Marshall jak Bevin zastrzegli się, że odrzucają je „w tej fazie“.

Problem reparacji rozpadał się na dziewięć zagadnień, co dawało teoretyczną możliwość zaistnienia 36 różnych stanowisk czterech mocarstw, w rzeczywistości zaś mieliśmy około trzydziestu, przy czym widzieliśmy wszelkie możliwe zbliżenia i rozbieżności, jakie sobie możemy wyobrazić. A więc były poszczególne podproblemy, w których zarysowało się zbliżenie stanowiska francuskiego z radzieckim przeciwko Anglii i Ameryce, radzieckiego z brytyjskim przeciwko Francji i Stanom Zjednoczonym (sprawa stali) itd. Nie będziemy tego wyliczali, gdyż nie jest to konieczne dla rozumienia przebiegu konferencji.

Walcząc przeciwko zasadzie reparacji z produkcji bieżącej Anglicy i Amerykanie uciekali się często do innego chwytu politycznego, a więc: my, Amerykanie i Anglicy, do chwili obecnej wyłącznie dokładamy do okupacji Niemiec, która kosztowała już nas grube miliony. Jeżeli Związek Radziecki będzie otrzymywał reparacje z produkcji bieżącej, to będzie to, jak twierdzili oni, oznaczało, że Ameryka i Anglia płacą reparacje Związkowi Radzieckiemu. To karykaturalne przedstawienie rzeczywistości zo-

stało całkowicie rozbite nie tylko argumentacją delegacji radzieckiej, ale również przez oświadczenie specjalnie sprowadzonego samolotem do Moskwy przedstawiciela anglo-amerykańsko-francuskiej komisji reparacyjnej p. Rueffa. Minister Mołotow i minister Wyszyński udowodnili faktami i cyframi, że Anglia i Ameryka odebrały z Niemiec całkiem pokaźną sumę reparacji.

A więc przede wszystkim do rąk amerykańskich i brytyjskich przeszły wszystkie niemieckie kapitały i inwestycje niemieckie za granicą (wyjawszy niewielkie inwestycje w krajach Europy wschodniej). Przypomnijmy od siebie, że amerykański ekspert określał w początku 1946 r. wartość niemieckich inwestycji za granicami Niemiec sumą 5 miliardów dolarów. Nie ulega wątpliwości, że w ręce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wpadła duża część niemieckiej floty handlowej. Faktem też jest, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zdobyły w Niemczech wielką ilość najcenniejszych niemieckich patentów i wynalazków. Jak twierdzą specjaliści amerykańscy, Stany Zjednoczone oszczędziły dzięki tym patentom co najmniej 10 lat prac naukowo-badawczych, 200 milionów dolarów w samej tylko dziedzinie badań aerodynamicznych, 750 milionów dolarów w dziedzinie badań rakietowych itd. Nie ulega też wątpliwości, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wywoziły i w dalszym ciągu wywożą z Niemiec najcenniejszy sprzęt oraz szereg produktów*).

Wprost rewelacyjnie wypadły oświadczenia p. Rueffa, który był wezwany po to, aby wyjaśnić między innymi również losy złota pozostawionego w Niemczech lub w bankach zagranicznych przez Trzecią Rzeszę. Pamiętajmy, że to złoto jest nie tylko pewnym walorem, to złoto jest niemal symboliczne dla rozbójniczego reżymu hitlerowskiego. W tym złocie są nie tylko sztaby zagrabione w bankach wszystkich podbitych krajów i złożone w skarbcu Trzeciej Rzeszy, w tym złocie są i miliony obrączek ślubnych odebranych ofiarom hitleryzmu, w tym złocie są i kolczyki wyrwane przez hitlerowskich oprawców niewinnym ofiarom, w tym złocie są i sztuczne zęby, usuwane przez ss-owskich „dentystów“ ofiarom Oświęcimia, Majdanka, Treblinki.

*) Amerykanie i Anglicy odpowiadają zazwyczaj na ten zarzut, że za towary wywożone z Niemiec płacą. Ale w świetle faktów przedstawia się to nieco inaczej. Za niektóre rzeczy w ogóle nie płacą, a np. za wywożony węgiel płacą po 16 marek za tonę, podczas gdy koszt własny tony węgla wynosi 25 — 26 marek. („Die Welt“, Hamburg, strona brytyjska, 20 marca br.).

Pan Rueff **nie wiedział nawet**, albo nie chciał powiedzieć, **ile tego złota było**. Przyparty do muru przez Wyszyńskiego wykrztusił wreszcie 31 marca:

— Dowództwo amerykańskie mogłoby dać odpowiedź dokładną, ja mam tylko dane nieoficjalne.

— Jeśli p. Rueff nie może nam odpowiedzieć na to pytanie, a powołuje się na to, że złoto znajduje się w rękach amerykańskiego dowództwa wojskowego, to może przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, p. Murphy, odpowie nam na to pytanie — rzucił wyzwanie Wyszyński.

Murphy, jeden z czołowych członków delegacji amerykańskiej, wyzwania nie przyjął i pominął je mi czeniem. A tymczasem jest publiczną tajemnicą, że złota tego zebrały się setki, jeżeli nie tysiące ton. Tak w świetle rzeczywistości wyglądał „argument” anglosaski o płaceniu przez Amerykę i Anglię reparacyj Związkowi Radzieckiemu i o „deficytowej” okupacji Niemiec przez Anglików i Amerykanów.

Aczkolwiek do uzgodnienia stanowisk w sprawie jedności gospodarczej, poziomu produkcji przemysłowej i reparacyj z produkcji bieżącej nie doszło, jednak niewątpliwie zaletą dyskusji była jej gruntowność, wielostronność i drobiazgowo omówienie szczegółów tych zagadnień.

* * *

Problem ustroju państwowego przyszłych Niemców dał również okazję do gruntownej dyskusji. Zagadnienie, jak to wiedzą dobrze nasi czytelnicy z prasy codziennej, sprowadzało się do dylematu: centralizacja czy federalizacja? Wbrew rozpowszechnionym na ogół poglądom, w tej nader trudnej i ważnej sprawie, bo dotyczącej najważniejszego chyba problemu przyszłej Europy, dyskusja wcale nie okazała się bezowocną. Podobnie jak w zagadnieniach gospodarczych, najgruntowniej była opracowana koncepcja radziecka, wokół której toczyła się też cała dyskusja.

Podstawowa teza radziecka sprowadzała się do tego, że:

A. Ustrój Niemiec winien być demokratyczny, zbudowany na podstawie demokratycznych wyborów.

B. Należy stworzyć na demokratycznych podstawach niemiecką Radę Konsultatywną i przy jej współudziale opracować nową, demokratyczną konstytucję Niemiec.

C. Należy sformować na podstawie tej konstytucji rząd demokratyczny, w wyniku powszechnych, demokratycznych wyborów do parlamentu Niemiec.

Walcząc z anglosaskimi przeciwnikami rządu centralnego, minister Mołotow postawił sobie za zadanie wykazanie, że federalizacja nie oznacza bynajmniej w dalszej perspektywie osłabienia Niemiec. Tym bowiem argumentem — niebezpieczeństwa centralizacji, jako wzmocnienia Niemiec — operowali obrońcy koncepcji federalizacji.

Minister Mołotow wskazywał na to, że rozbitcie Niemiec na poszczególne państewka osłabi zaufanie Niemiec do sojuszników, a — co najważniejsze — odda sprawę zjednoczenia Niemiec w ręce militarystów. Rozbitcie Niemiec nie uniemożliwi ponownego ich zjednoczenia (biegu procesów historycznych nie podobna zawrócić, ani wstrzymać), tylko doprowadzi do zjednoczenia pod egidą najgorszych, naireakcyjniejszych elementów. Należy wobec tego od razu odbudować scentralizowane Niemcy, a zagadnienie bezpieczeństwa przerzucić na rzetelną kontrolę międzynarodową i na prawdziwą demilitaryzację, denazifikację, demokratyzację narodu niemieckiego.

Można powiedzieć, że zagadnienie struktury politycznej Niemiec było tym zagadnieniem, do którego wszystkie delegacje — poza radziecką — były najmniej przygotowane. Z mętnych, niewyraźnych odpowiedzi na propozycje radzieckie, z ogólników i niedomówień w pierwszym rządzie delegacji amerykańskiej wynikało się czasem wrażenie, że Amerykanom brak było logicznych argumentów przeciwko centralizacji. Wiedzieli dokładnie, że jej nie chcą, bo nie odpowiada ich planom i zamiarom (o których piszemy dalej, w części końcowej), ale nie umieli tego uzasadnić w sposób nadający się do publicznego ogłoszenia. W pewnej chwili powstała nawet taka dyskusja, w której delegacji amerykańskiej zdawało się, że propozycje radzieckie „w zasadzie nie odbiegają od (najidealniejszego na świecie ich zdaniem) ustroju państwowego Stanów Zjednoczonych“!

Niemniej jednak szereg zagadnień, dotyczących politycznej struktury przyszłych Niemiec, uzgodniono. W tej liczbie przede wszystkim powzięto historyczną decyzję o likwidacji kolebki imperializmu niemieckiego — państwa pruskiego. Ten

najdrapieżniejszy z drapieżnych tworów ciemnego średniowiecza i czasów nowożytnych, państwo - morderca, zbudowane w całości na kościach wytępionych Słowian, zlikwidowane faktycznie przez powrót Polski na odwieczne polskie ziemie, przestało istnieć również de jure, w wyniku jednomyślnej decyzji Wielkiej Czwórki w Moskwie.

Uzgodniono konieczność powołania Rady Konsultatywnej dla doradzania Sojuszniczej Radzie Kontroli w sprawach ogólnej pracy centralnych departamentów niemieckich oraz opracowania wspólnie z tą ostatnią tymczasowej konstytucji. Nie uzgodniono jednakże składu tej Rady Konsultatywnej, przy czym najbliższe tutaj były stanowiska ZSRR i Anglii, a najdalej od siebie — ZSRR i Francji. Uzgodniono w zasadzie (przy pewnych zastrzeżeniach ze strony Francji) sprawę niemieckich departamentów centralnych. Uzgodniono stosunek Sojuszniczej Rady Kontroli do centralnych departamentów niemieckich (udzielanie dyrektyw). Uzgodniono w zasadzie stosunek do niemieckich partii politycznych, na podstawie konieczności zapewnienia swobodnego rozwoju w ogólnoniemieckim zasięgu (Francja żądała swobody działania partii tylko w zasięgu poszczególnych krajów niemieckich). Bez mała uzgodniono kompetencje rządów poszczególnych krajów niemieckich.

Jednakże podstawowe zagadnienie — federalizacja czy centralizacja? — pozostało nieuzgodnione.

Inne tematy dyskutowane były znacznie bardziej powierzchownie, nie powracano do nich, spychano je w dół, do zastępców. Niektóre w ogóle skończyły się natychmiast po wymianie zdań. Tak było na przykład z ważną dla nas sprawą granic wschodnich Niemiec. Po wymianie zdań, na konferencji nie wspomniano więcej ani słowa o granicy polsko - niemieckiej*). Rzeczami istotnymi, które zajęły łącznie część czasu i uwagi

*) Amerykanie zdawali sobie doskonałe sprawę z tego, że sprawa granicy polsko-niemieckiej jest przesądzona. Nawet bardzo reakcyjni członkowie delegacji amerykańskiej wypowiedzieli się w prywatnych rozmowach, że „Polska ma te ziemie w ręku i nie odda ich”. W amerykańskich kołach prasowych mówiono wprost, że sprawa naszych granic była Marshallowi potrzebna „dla wymiany zdań w formie pogroźki i nacisku”, ale zdaje on sobie doskonałe sprawę, że granice z tego powodu nie zmienią się ani o cal.

uczestników konferencji, były — jakeśmy już zaznaczyli — sprawy jednności ekonomicznej (wraz z reparacjami) i ustroju Niemiec.

Sporo zostało osiągnięte w dziedzinie wprowadzenia w życie zasad demilitaryzacji, demokratyzacji i denazifikacji Niemiec. Ustalono pewne wytyczne co do „osób przemieszczonych” (displaced persons). Odpowiednio uzgodnione uchwały przekazane zostały Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie dla zrealizowania.

* * *

Przejdźmy teraz do ogólnego bilansu politycznego konferencji moskiewskiej, która ma niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne.

Nie zapominajmy przy tym, że konferencja nie odbywała się „w próżni”. Odbywała się ona w określonej sytuacji międzynarodowej, którą znamionowało manifestacyjne zapoczątkowanie przez prezydenta Trumana niezamaskowanej „interwencji dolarowej” w Grecji i Turcji *). Ten nowy kurs jawnej interwencji antydemokratycznej został zapowiedziany przez prezydenta Trumana właśnie wtedy, kiedy Marshall udał się do Moskwy. Mowa — jak twierdzą Amerykanie — była uzgodniona z Marshallem przed jego wylotem. Znamionuje ona kurs imperializmu amerykańskiego na nie osłoniętą już prawie niczym ekspansję kapitału amerykańskiego, który w tej chwili nie tylko szczuje i dusi wszelkie przejawy wolnej myśli w swoim kraju, ale przystąpił do odgrywania roli żandarma w skali międzynarodowej. Sytuacja gospodarcza powojennego świata — zdanieniem kół rządzących Ameryki — sprawia, że bronią tego międzynarodowego żandarma ma być na tym etapie przede wszystkim dolar.

Ofesywa dolarowa, stosowana już przedtem (i potem **) stanowić ma według planów amerykańskich jedno z podsta-

*) Nie tylko zresztą w Grecji i Turcji ujawniła się w okresie konferencji moskiewskiej „dyplomacja dolarowa”. Amerykanie z kół delegacji chwalili się wprost, że „przemówienia de Gaulle'a były uzgodnione z prez. Trumanem”.

**) Pożyczka uzyskana przez Bluma dla poparcia jego walki z jednolitym frontem; „zamrożenie” pożyczki dla Polski w 1946; zapowiedź pożyczki dla Francji dosłownie nazajutrz po „oczyszczeniu” rządu Ramadiera z komunistów itd.

wowych narzędzi nacisku na rosnącą świadomość demokratyczną najszerzych mas. Mowa Trumana dotycząca pomocy dla Grecji i Turcji, będąc jednym z ogniw realizacji tego planu, miała też spełnić zadania specjalne w związku z konferencją moskiewską. Dowodzi tego taki, a nie inny wybór czasu, w którym została ogłoszona. Ona to właśnie powinna była być tym kuliakiem, który miał huknąć w stół konferencji moskiewskiej i zapewnić Stanom Zjednoczonym uzyskanie szybkiej zgody na wszelkie ustępstwa w Niemczech. Ku wielkiemu zgorzeleniu Amerykan mowa została w Związku Radzieckim pominięta niemal pogardliwym milczeniem. Czynniki oficjalne nie wspomniały jej dosłownie ani jednego razu. Ostry ton delegacji amerykańskiej, który miał się oprzeć o „oszałamiające wrażenie” mowy Trumana, zawiśł w próżni. Reakcja w świecie na mowę Trumana — mamy na myśli reakcję jak najszerzych mas — była jak najbardziej nieprzychylna dla poczynań amerykańskich. Na konferencji moskiewskiej również nie dała ona skutków, jakich się Amerykanie spodziewali. **Zanotujmy jako wniosek — Amerykanie musieli stwierdzić, że Związku Radzieckiego ani demokratycznie nastrojonych mas ludowych całego świata zastraszyć się nie da.**

Wspomnieliśmy na początku, że w pewnym stopniu Anglia, a w znacznym stopniu Francja usiłowały na konferencji odegrać rolę mediatorów między niewątpliwie głównymi partnerami — Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Ze strony angielskiej czyniono to raczej przy pomocy misternej atmosfery plotek wokół delegacji *), niż w oficjalnych wystąpieniach, zaś francuskiej — przez zawołowane niedomówieniami oświadczenia. Próby te spaliły na panewce. **Zanotujmy znów jako wniosek — tam, gdzie chodzi o przyszłość Niemiec, a zatem Europy, tam, gdzie rozstrzyga się sprawa odbudowy Niemiec na podstawie demokratycznej czy też reakcyjnej, tam nie ma miejsca na dwuznaczność i na grę polityczną, tam trzeba zając stanowisko wyraźne. Albo — albo.**

Francja jechała na konferencję uzbrojona w dopiero co podpisany w Dunkierce traktat z Anglią. Jechała w przekonaniu, że ma zapewnione poparcie Anglii dla swojego stanowiska.

*) Np. plotka, że Anglia nie poprze Ameryki w sprawie rewizji naszych granic zachodnich na konferencji moskiewskiej.



Spotkało ją gorzkie rozczarowanie. Rację mieli ci, którzy twierdzili, że traktat w Dunkierce jest znacznie osłabiony przez brak uprzedniego uzgodnienia stanowisk Anglii i Francji w sprawie Niemiec. Francja nie uzyskała poparcia Anglii w najważniejszej dla Francji sprawie węgla. Wolno stąd wyciągnąć wniosek — **Francja może zrealizować swoje słuszne postulaty w stosunku do Niemiec tylko w drodze konsekwentnego popierania demokratycznych rozwiązań sprawy niemieckiej*).**

Ekspertem i znawcą Niemiec i zagadnień niemieckich okazał się, jak to już było podkreślone — Związek Radziecki. Pomimo niechęci i sprzeciwu Anglosasów bazą dyskusji w najbardziej zasadniczych problemach okazały się koniec końców propozycje radzieckie. To prawda, że nie zostały one w głównych zarysach przyjęte. Ważny jest wniosek — **na konferencji moskiewskiej demokratyczne rozwiązanie sprawy Niemiec było nie tylko w defensywie, ale przeciwnie — w natarciu.** Ma to ogromne znaczenie przekonywujące dla tych panikierów na całym świecie, którym się zdawało, że konferencja przejdzie pod znakiem dominowania niepodzielnego koncepcji reakcyjnych i słabej, anemicznej obrony rozwiązań demokratycznych.

Deklamacje pana Marshalla o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa przez rozbitcie Niemiec na poszczególne państewka nie zdołały ukryć faktu, że bynajmniej nie osłabienie Niemiec jest jego troską. Gdyby tak było, inny byłby jego stosunek do reparacji z produkcji bieżącej. Troską jest uczynienie tych ewentualnych państewek klientami Ameryki i jak najszybsze odbudowanie ich mocy. Rozbitcie bowiem Niemiec nie przeszkodziłoby bynajmniej ich ponownemu zjednoczeniu pod egidą nowego Bismarka lub Hitlera, natomiast z pewnością rozbiłoby jedność sojuszniczą. Gdy bierzemy to pod uwagę, trudno nie wspomnieć pokoju wersalskiego, który był niezwykle twardy, znacznie twardszy niż warunki, proponowane dziś przez Zwią-

*) Pewne próby „poparcia” Francji przez Amerykę w sprawie węgla nie zmieniają w niczym słuszności tego wniosku. Amerykańskie wysiłki, zmierzające do „wykurzenia” Anglii z Ruhry przy pomocy Francji, są szły zbyt grubymi nóżkami. Chodzi o to, aby z Ruhry najpierw usunąć Anglików, a potem podporządkować ten obszar całkowicie Ameryce. Usiłowania w tym kierunku wychodziły najczęściej od „samego” Dullesa, co już samo przez się mówi o ich sensie.



zek Radziecki, choć zbrodni Niemiec kajzerowskich nie podobna porównywać ze zbrodniami Niemiec hitlerowskich.

Jeden tylko wniosek ciśnie się na usta — wielki kapitał amerykańsko - brytyjski miał twardy stosunek do Niemiec 1918 roku, w którym narastało wrzenie rewolucyjne i alianci liczyli się z tym, że Niemcy wnet trzeba będzie skreślić z listy klientów i posłusznych narzędzi. Inaczej sprawa ta przedstawia się dziś, gdy Niemcy nie otrząsnęły się z czadu hitlerowskiego i niektórzy z aliantów zamierzają je odbudować dla swoich celów. Stosunek Stanów Zjednoczonych do zagadnienia niemieckiego nie jest warunkowany przesłankami demokracji, sprawiedliwości, wynagrodzenia krzywd. Warunkowany on jest brutalnym wyliczeniem — jakie to będą Niemcy i co my, Amerykanie, uzyskamy od tych Niemiec w naszej walce o panowanie nad światem.

Że p. Marshallowi nie chodzi bynajmniej o osłabienie Niemiec — tego dowiodło również znane dobrze wszystkim jego wystąpienie z nierealnymi, ale znamiennymi propozycjami w sprawie zachodnich granic Polski.

Nie trzeba przeprowadzać zbyt uciążliwych studiów statystycznych, ażeby stwierdzić — na podstawie danych niemieckich! — że Niemcy bez tych ziem mają wciąż jeszcze możliwość uzyskania wyższego standardu życiowego niż Polska. Nie trzeba być koniecznie Polakiem, aby zrozumieć, że Polska nad Odrą i Nysą to warunek — nie jedyny rzecz prosta — bezpieczeństwa Europy. Interes pokoju wymaga zachowania tych granic, gdyż jakiegokolwiek ustępstwo na rzecz Niemiec osiągnęłoby jedynie wzrost apetytów niemieckich, wzmocnienie Niemiec szowinistycznych, Niemiec dążących do odwetu, Niemiec zagrażających pokojowi nie tylko Polski, ale całej Europy. **Nie do osłabienia więc, lecz wzmocnienia takich właśnie Niemiec dążyła propozycja Marshalla.**

Toteż minister Mołotow, udzielając kategorycznej odpowiedzi na propozycję Marshalla w sprawie naszych granic zachodnich, kierował się niewątpliwie nie samą tylko sojuszniczą solidarnością z Polską, kierował się niewątpliwie również troską i nie-

*) O tym, że dla Polski są te ziemie warunkiem samodzielnego istnienia państwowego, wie w Polsce każde dziecko, toteż pod polskim aspektem tej sprawy nie zatrzymujemy się.

pokojem o przyszłość Niemiec w Europie, troską i niepokojem o to, aby nie doszło do żadnych rozstrzygnięć, które — poza innymi zgubnymi skutkami — wpłynęłyby zabójczo na odbudowę demokracji niemieckiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że propozycje pana Marshalla, gdyby zostały przyjęte, podbudowałyby tylko czynniki reakcyjne w narodzie niemieckim i położyłyby podwaliny pod regenerację i rozwój imperializmu niemieckiego.

Na tym odcinku zagadnienia niemieckiego, na sprawie granicy polsko-niemieckiej, starły się dwa zupełnie odmienne podejścia do zagadnienia: jakie mają być Niemcy przyszłości?

Toteż należy przyrzeć się w pierwszym rządzie Niemcom, sytuacji w poszczególnych strefach okupacyjnych, aby zrozumieć dobrze, ku jakim Niemcom dążą mocarstwa anglosaskie, ku jakim zaś — Związek Radziecki. Weźmy tak ważny i podstawowy problem, jak problem demokratyzacji Niemiec. Rzecz prosta, że nie będziemy naśladowali „teoretycznych” rozważań Marshalla, który usiłował długo i zawile tłumaczyć dość wąskiemu, jak wiadomo, gronu swoich słuchaczy na konferencji moskiewskiej, co to jest „demokracja”. W stosunku do Niemiec wystarczy nam na długie lata nader prosta definicja: demokracja to w pierwszym rzędzie kompletne wyćpienie wszelkiej pozostałości faszyzmu niemieckiego. Dlatego stopień demokratyzacji Niemiec jest w naszym pojęciu wprost proporcjonalny do przeprowadzonej denazyfikacji.

Uchwały poczdamskie poświęcają sporo uwagi szczegółom programu demokratyzacji i denazyfikacji Niemiec. Tymczasem w dyskutowanym na konferencji moskiewskiej sprawozdaniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie znajdujemy bardzo wymowne dane, dotyczące denazyfikacji. Zastrzyżmy do rubryki, która mówi, ilu czynnych członków SS, SA, SD, Gestapo itp. organizacji hitlerowskich **zwolniono** w strefach anglosaskich do dnia 1 stycznia 1947 r. Okazuje się, że 78244 osoby! Odpowiednia cyfra dla strefy radzieckiej wynosi tylko 7214 osób, tj. mniej niż 10% cyfry poprzedniej. I na odwrót — w strefie radzieckiej **pociągnięto** do 1.1.1947 r. **do odpowiedzialności** za przestępstwa przeciwko pokojowi ludzkości 14240 osób, a w obu strefach anglosaskich — 1237 osób, tj. mniej niż 9% cyfry poprzedniej. Zbieżność kierun-

ków radzieckiej sprawiedliwości i anglosaskiego pობлаżania jest zbyt jaskrawa, aby miała być przypadkowa *).

Moglibyśmy bez liku cytować materiały, nazwiska i cyfry, mówiące o hitlerowcach na kierowniczych stanowiskach w strefach anglosaskich, o prześladowaniu przez hitlerowców załączków demokratycznego ruchu w tychże strefach itd. itd. Równie wiele mogliśmy zaprezentować czytelnikowi materiałów, świadczących o troskliwym wysuwaniu nowych, antyfaszystowskich elementów w strefie radzieckiej, o budowaniu tam nowego, demokratycznego aparatu administracji niemieckiej itd. Te dwa biegunowo przeciwległe podejścia do tego samego zagadnienia znane są zresztą dobrze z prasy codziennej. **Wniosek może być tylko jeden — Anglosasi, a w pierwszym rządzie Amerykanie, nie chcą Niemiec prawdziwie demokratycznych a Związek Radziecki takie właśnie Niemcy buduje.**

Trzeba jednak dobrze zdawać sobie sprawę z tego, o co toczy się walka polityczna nie tylko na terenie Niemiec, ale i poza nimi, gdyż to nam ułatwia zrozumienie przebiegu wyników i znaczenie konferencji moskiewskiej. Chodzi bowiem nie tylko o Niemcy.

* * *

Faszyzm przegrał wprawdzie wojnę, niemniej jednak walka toczy się o to, czy jego „dorobek ideowy“ ma zniknąć całkowicie z widowni światowej. Stany Zjednoczone walczą dziś o to, aby elementy reakcyjne utrzymać na powierzchni tam, gdzie jeszcze nie pogrążyły się całkowicie, a nawet wydobyć na powierzchnię niedobitki faszyzmu tam, gdzie poszły już one na dno. Bo nie ulega wątpliwości, że pomimo wrzaskliwej kampanii antydemokratycznej, prowadzonej przez amerykańskie czynniki reakcyjne, zarówno wewnątrz kraju jak poza granicami Stanów Zjednoczonych — pomimo wszystko faszyzm poniósł porażkę. Poniósł ją nie tylko w kraju nowej demokracji ludowej; poniósł ją również w świadomości społecznej i narodowej najszerszych mas ludowych nawet tych krajów, które — jak Ameryka — pozostają jeszcze pod nieograniczoną władzą wielkich monopolu i trustów.

*) W rezultacie takiego podejścia w strefie amerykańskiej jedną piątą część ogólnej liczby studentów stanowią obecnie dawni oficerowie hitlerowscy; w strefie brytyjskiej cyfra ta sięga jednej czwartej; w strefie radzieckiej wynosi załedwie cokolwiek ponad 2%.

Dlatego właśnie walce kapitału amerykańskiego o panowanie nad światem towarzyszy walka z czynnikami postępu we własnym kraju, popieranie niedobitków reakcji we wszystkich krajach świata, a w pierwszym rzędzie — walka o takie Niemcy, które byłyby pomocnym sługą w realizowaniu planów i zamierzeń imperializmu amerykańskiego.

Rzecz prosta, że Niemcy zjednoczone, zbudowane zgodnie z wytycznymi układu poczdamskiego, Niemcy zdemokratyzowane, zdenazifikowane i zdemilitaryzowane takim sługą i narzędziem imperializmu amerykańskiego nie będą. O wiele łatwiej uczynić takim sługą odcięte od Niemiec prowincje zachodnie. Stąd rodzi się koncepcja wielkich kapitalistów anglo-amerykańskich — rozczłonkowania Niemiec, oderwania stref zachodnich i zbudowania potężnego przemysłu Nadrenii i Rury zachodniego państwa niemieckiego, państwa-wasala inicjatorów tego planu, a zarazem państwa, stanowiącego przedłużenie i odskocznnię antydemokratycznego bloku zachodniego. Stąd ujawnione na konferencji moskiewskiej w całej wyrazistości reakcyjne koncepcje anglosaskie, dotyczące jedności gospodarczej i struktury politycznej Niemiec. **Jest zdobyczą konferencji moskiewskiej, że koncepcje te osłoniła w całej jaskrawości, na tle rzetelnie demokratycznych koncepcji przeciwnych.**

Jednakże apetyty imperialistów amerykańskich wyraźnie przerastają ich możliwości. Linia podziału nie biegnie bowiem w świecie kapitalistycznym 1947 roku zgodnie z granicami państwowymi. Ta linia podziału przebiega głęboko wewnątrz społeczeństw, wewnątrz narodów, w tej liczbie nawet wewnątrz narodu amerykańskiego. Co innego jest szczuć w Ameryce wszelką myśl postępową, a co innego podporządkować masy amerykańskie idei nowej wojny o panowanie amerykańskich banków nad światem. Co innego popierać we Francji de Gaulle'a a co innego wciągnąć naród francuski w szeregi żołnierzy Wall Street, dusieli demokracji na całym świecie. A już zupełnie co innego — popierać w krajach zwycięskiej demokracji ludowej Mikołajczyków i Andersów różnych narodowości, a co innego marzyć o zdobyciu poparcia wyzwolonych mas ludowych tych krajów dla nowych, krwawszych jeszcze awantur. **Jest niewątpliwą zdobyczą konferencji moskiewskiej, że demokratyczne i postępowe koncepcje, obalające podstawę tzw. bloku zachodniego, przyjęte zostały**

przez całą postępową, miłującą pokój i wolność ludzkość jako swoje własne.

Możliwości utworzenia bloku zachodniego chwieją się zresztą nie tylko w świetle wyżej powiedzianego. Wcale nie jest pewny udział w nim innego jeszcze, podstawowego ogniwa — Wielkiej Brytanii. Imperializm amerykański tak brutalnie sięga po wyłączność, że dotychczasowa polityka pokornego kroczenia w orszaku amerykańskim niepokoić zaczyna nie tylko lewicę Labour Party i komunistów oraz popierające ich szerokie masy angielskie. Zaczyna ona niepokoić również te warstwy kapitału brytyjskiego, które nie chcą kapitulować przed kapitałem amerykańskim. Te warstwy, dla których machinacje kapitału amerykańskiego w pobliżu Iraku i Suezu nie są wcale o wiele przyjemniejsze od dawnych machinacji kapitału niemieckiego w tych samych punktach. Te koła lewicowe i prawicowe w Wielkiej Brytanii, dla których wniosek amerykańskiego senatora, który proponował przed kilku miesiącami „włączenie Wielkiej Brytanii w skład Stanów Zjednoczonych“, jako nowego stanu, aczkolwiek humorystyczny jest jednak obelgą i ma swoją wymowę. Jest zupełnie możliwe, że w wyniku tych wszystkich zjawisk Wielka Brytania poszuka zbliżenia z krajami demokracji ludowej, poszuka zbliżenia ze Związkiem Radzieckim. **Niewątpliwą zdobyczą konferencji moskiewskiej jest, że pomogła tym kołom i ośrodkom brytyjskim zorientować się, dokąd zażegłują, płynąc z wiatrem polityki amerykańskiej*).**

* * *

Nie było chyba w historii ani jednej konferencji, która miałaby rozstrzygnąć sprawy ważniejsze dla całej ludzkości, niż konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych w Mosk-

*) Skorośmy poruszyli zagadnienie możliwych przemian w zagranicznej polityce brytyjskiej, warto dodać przy okazji, że niemal zawsze w historii konieczność współpracy z państwami odległymi pod względem struktury wewnętrznej dyktowana była przez poczucie zagrożonych interesów własnych, nie zaś przez względy ideologiczne. Krańcowym i jaskrawym przykładem była np. współpraca Churchilla ze Związkiem Radzieckim w czasie wojny, dyktowana nie przez sympatię dla ZSRR, lecz przez konieczność wspólnej walki z Hitlerem. Obawa pokonania przez Hitlera okazała się u kapitalistów brytyjskich czynnikiem silniejszym niż niechęć klasowa do państwa socjalistycznego.

wie. Trudno też byłoby spodziewać się rozwiązania zagadnienia niemieckiego na jednej kilkutygodniowej sesji, skoro nawet przygotowanie traktatów z satelitami Niemiec trwało kilkanaście miesięcy. Fakt, że już na pierwszej sesji poświęconej temu zagadnieniu doszło do sprecyzowania stanowisk poszczególnych mocarstw w najbardziej zasadniczych sprawach, stanowi zdobytych konkretną. Dziś cały świat wie, że rozwiązanie sprawy niemieckiej zostało zapoczątkowane. Światowa opinia publiczna dowiedziała się też oficjalnie, jaka jest rzeczywista sytuacja w poszczególnych strefach okupacji Niemiec. Przyczyni się to niewątpliwie do wzrostu powszechnego zrozumienia jedynej metody, za pomocą której można rozwiązać zagadnienia niemieckie.

Metodą tą może być tylko metoda demokratyczna. Tylko niereakcyjne, postępowe rozwiązanie zapewni całkowitą demokratyzację, demilitaryzację i denazifikację Niemiec, gwarantując bezpieczeństwo sąsiadom państwa niemieckiego. Tylko demokratyczne rozwiązanie nie będzie usiłowało sztucznie zawrócić wstecz koła historii narodu niemieckiego. Na dziejach tego narodu w przeszłości zaważyło fatalnie, że jego zjednoczeniem kierowali nie wodzowie niemieckiej klasy robotniczej — Marks, Engels, Liebknecht — lecz twórcy imperializmu niemieckiego Bismarck i Hitler. Rozwiązanie problemu jedności Niemiec według wzorów demokratycznych da możliwość realizowania tej jedności postępowym czynnikom niemieckim*). Będzie to ogromnego znaczenia czynnikiem wychowawczym dla narodu niemieckiego.

Demokratyczne metody rozwiązania zagadnienia niemieckiego, jakie usłyszeliśmy w Moskwie, były po raz pierwszy podane w tak rozwiniętej formie, jak to uczynił minister Mołotow. Ale zasady były już uznane. Te zasady — to układ w Poczdamie, noszący podpisy kierowników trzech wielkich mocarstw.

Nosząc na sobie znamię jedności wielkich mocarstw, jedności wykutej we wspólnej walce, stanowi on kwintesencję współpracy głównych państw. Stanowi jak gdyby największą sumę jedności sojuszniczej, ukoronowanie wspólnego wysiłku bojowego, uzgodnioną drogę demokratycznych sojuszników od wspólnie

*) Nie jest przypadkiem, że „socjalista” Kurt Shumacher zaniepokoił się mocno hasłami demokratycznej jedności Niemiec, jakie padły w Moskwie.

wywalzonego zwycięstwa ku wspólnie zbudowanemu pokojowi. Dlatego też ten, kto nie chce demokratycznego pokoju, ten, kto nie chce jedności wielkich mocarstw, lecz budować pragnie przeciwnie sobie bloki, musi tak czy inaczej zaatakować Poczdam. Choćby się najwspanialszymi osłaniał frazesami — nic nie przesłoni rzeczywistości. **Wszystkie ujemne zjawiska, które widzimy w zachodnich strefach okupacji, wynikają zawsze z naruszenia lub niewykonania uchwał poczdamskich.**

Poczdam, jedność działania wielkich mocarstw i demokratyczny pokój to pojęcia nierozzerwalnie ze sobą związane. Kto usiłuje obalić którykolwiek z tych trzech filarów, dokonuje zamachu na pozostałe dwa, zagraża bezpieczeństwu i przyszłości świata. Dochowanie wierności układowi poczdamskiemu, zrealizowanie jego postanowień, to sprawa podstawowej wagi dla sąsiadów Niemiec. To sprawa trwałego pokoju całej ludzkości. To wreszcie sprawa losu samego narodu niemieckiego: czy będzie on przywrócony w przyszłości rodzinie narodów europejskich jako samodzielny, demokratyczny organizm państwowy, czy też stanie się wykonawcą rozkazów imperialistów, wprowadzie tym razem nie samych tylko niemieckich, ale niewątpliwie takich, którzy poprowadzą go do zguby równie pewnie, jak to uczynił Hitler. **Jest wielką zdobyczą konferencji moskiewskiej, że jeszcze raz potwierdziła i pokazała światu dziejowe znaczenie Poczdamu. Pozostanie zasługą historyczną dyplomacji radzieckiej, że potrafiła obronić zasady poczdamskie przed reakcyjnymi zakusami rewizjonistycznymi.**

Skończyła się konferencja moskiewska. Postawiony został pierwszy krok, trudniejszy może niż dalsze. Dyplomaci powrócili do swoich krajów złożyć sprawozdania i przygotować się do następnych posunięć.

Czyż nie charakterystyczne, że nawet Marshall i Dulles musieli, stając przed swoimi rodakami, mówić o konferencji moskiewskiej, wprowadzić w sposób dwuznaczny, odbiegający od rzeczywistości, ale bądź co bądź określający ją jako znaczne osiągnięcie? Dowodzi to niezbicie, że nawet w Ameryce roku 1947 najszerze masy społeczne nie chcą rozbięcia świata na przeciwnie sobie bloki, lecz pragną jedności, zgody i pokoju.



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

1268/2



12-001268-000-0